GAZETA LWOWSKA.

We środę **N**^ror.^ **59.** 18. maja 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 9. maja.* —

Na mocy ugody zawartéj między rządem cesarsko-austryjackim a królewsko-szwedzkim, bandery udział mających narodów w obustronnych portach, zostały zupełnie na równéj stopie postawione.

Ugoda ta nabyła skuteczności swojéj z 1. kwietnia b. r., a właściwie z rozpoczęciem się tegorocznéj żeglugi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

— *Z Krakowa.* —

Alexandra z książąt Lubomirskich hrabina Potocka, niegdyś Stanisława książęcia Lubomirskiego, marszałka wielk. koronnego i Izabelli z książąt Czartoryskich córka, wdowa po Stanisławie Kostce Potockim, senatorze wojewodzie, prezesie rady ministrów za księztwa warszawskiego, późniéj senatu za królestwa polskiego, pani wielu cnotami i najwyborniejszemi przymiotami duszy ozdobiona, po przykréj w teraźniejszym czasie odbytéj podróży z Warszawy do Krakowa, tamże, przeżywszy lat 70, z powszechnym żalem po chrześcijańsku na dniu 19. marca r. b. życie chwalebnie spędzone, zakończyła.

Rossyja.

Cesarz jmć rozkazem dziennym z dnia 15. (25.) kwietnia raczył jenerała Lejtnanta Kreutz, dowódzcę 5go korpusu jazdy odwodowéj, posunąć do stopnia jenerała jazdy, z zatrzymaniem teraźniejszego dowództwa, a jenerała majora w orszaku wojska Murawiewa 1, do stopnia jenerała lejtnanta, obudwóch w nagrodę ich postępowania, przez które się odznaczyli w bitwach przeciw rokoszanom polskim.

Ukaz najwyższy do senatu rządzącego wydany pod dniem 19. kwiet. (1. maja) wyraża: »Z powodu udziału niektórych dóbr posiadaczy w dawnéj polskiéj gubernii do rokoszu polskiego, przez ukaz wydany w grudniu 1830, wszystkie dobra podobnych zbrodniarzy zostały zasekwestrowane. Przy wykonaniu jednakże tego ukazu powstały pytania, czyli zasekwestrowany ma być także majątek i tych, którzy sami są w Rossyi podczas gdy dzieci ich są w służbie polskiéj. Ku rozwiązaniu tego pytania raczył cesarz jmć podług zasady ukazu z dnia 5. (17.) października 1809 rozkazać: 1) Jeżli prawdziwy dóbr posiadacz jest w Rossyi, a dzieci jego znajdują się w Polszcze, natenczas cały majątek należy zasekwestrować, lecz gdy tylko niektóre dzieci tamże się udały, natenczas te części majątku wziąć pod sekwestr, który ostatnich ma być dziedzictwem. 2) Jeżli posiadacz dóbr jest sam w królestwie polskiém, to cały majątek jego będzie zasekwestrowany, chociażby jego dzieci i bliżsi krewni znajdowali się w Rossyi. 3) Jeżli bawiący właściciel w Rossyi bezdzietni, a bliżsi jego krewni znajdują się w Polszcze, tedy ostatni utracają na zawsze prawo do odziedziczenia takiego majątku. Skoro w wspomnionych wypadkach majątek poddany jest pod sekwestr, należy przeto uważać ściśle, aby ani dochody dóbr, ani summy lub efekta pod żadnym pozorem i żadnym sposobem nie były nieobecnemu za granicę przesełane lub w środek kraju komuś dla przesłania ich powierzane, a to pod najściślejszą odpowiedzialnością w przeciwnym razie.

Dostrzegacz austryjacki pod dniem 11. maja pisze: Wiadomości ze Lwowa donoszą: »Jenerał Rüdiger dowiedziawszy się, że korpus Dwernickiego złożył broń, opuścił stanowisko pod Kołodnem, i udał się przez Poczajów do Radziwiłłowa, gdzie wczoraj stanął ze swojém wojskiem, które jak zapewniają, miało otrzymać rozkaz udania się ku Bugowi, aby się połączyło z oddziałami wojska jenerała Rosen, który na teraz dowodzi w drugiéj linii i ma zabezpieczać okolicę między Brześciem, Lubomlą a Włodzimierzem. W téj okolicy, kiedy jenerał Dwernicki znajdował się jeszcze na Wołyniu, wybuchły na różnych miejscach powstania, które poczynały związki utradzać, gdy niedawno kupę powstańców około 5000 ludzi, napadło niespodzianie kilka pułków kozackich i onęż rozpędziło. Naczelnicy tego powstania wpadli w ręce Rossyjan, przez co powstanie w samym początku utłumione i związki przez Kowel do Brześcia znowu przywrócone zostały.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

O to jest odezwa króla rozwiązująca teraźniejszy parlament, a zwołująca nowy parlament: »My Wilhelm IV. i t. d. Ponieważ po zasiągnieniu zdania naszéj rady osądziliśmy za pożyteczną teraźniejszy parlament rozwiązać, przeto dla tego wydajemy tę królewską proklamacyją, którą rzeczony parlament rozwiązujemy i duchowni i świecy lordowie, szlachta i mieszczanie, i wszyscy zastępcy hrabstw i miasteczek, nie zbiorą się już na d. 10. maja, dzień naszym dawniejszym aktem prorogacyjnym oznaczony, ani przyczyniać się będą do wspólnego działania; a że życzymy sobie o ile być może jak najprędzéj zebrać zastępców narodu, przeto niniejszym aktem oznajmujemy wszystkim naszym ukochanym poddanym naszą królewską wolę i upodobanie, że nowy skład parlamentu powołujemy. Niniejszém ogłaszamy także, iż na zdanie naszego tajnego radzcy, kanclerza wielkiéj Brytanii i kanclerza Irlandyi daliśmy rozkaz, akt ten kazać w prawnéj formie ogłosić, aby parlament był do d. 14. czerwca przyzwoicie zebrany. Dan w pałacy St. James d. 23. kwietnia 1831 panowania naszego pierwszego.«

Inna proklamacyją z dnia 23. kwietnia wzywa król Wilhelm IV. wszystkich parów Szkocyi, aby się w d. 3. czerwca w Holyrood zebrali, dla wyboru 15 nowych parów, którzy Szkocyję w izbie lordów zastąpić powinni.

W dniu 28. kwietnia były u królowéj piąty raz wielkie pokoje. Książę Talleyrand przedstawił przy téj sposobności królowéj księcia Broglie, para Francyi, i syna Kaźmierza Perier. Gazety londyńskie zawierają obszerne opisanie kosztownych ubiorów damskich, które na tych pokojach widziano.

Podług wiadomości z Londynu z dnia 28. kwie. (w *Galignani Messenger* z d. 30.) popełniało pospólstwo największe bezprawia na domach, które nie były oświecone podczas iluminacyi, jako oznaki ukontentowania z rozwiązania parlamentu. *Star* mówi w téj mierze z dnia 28go: »Wczoraj około godziny 10. wieczorem, szło kilka tysięcy ludzi wzdłuż nadbrzeża i wybijało okna domów, które nie były oświecone. Toż samo spotkało Northumberlandhouse, a nawet kilka domów w Pallmell, dokąd kupa ta poszła. Klub United-Service na placu Waterloo i kilka innych domów klubowych zostało mocno uszkodzonych. Przy ulicy St. James Square powybijano okna w domach biskupa londyńskiego, marg. Cleveland, i lorda Grantham. Biskup winchesterski i pan Wynn widząc ciągnące pospólstwo, postawili świece na oknach, i przez to je ocalili. Ztąd poszedł orszak ku St. James Street, gdzie powybijano okna w wielu domach klubów, jakoto: pod Crockford, Jordan i t. d. Tu przyszła kolej na pałac księcia Wellingtona (Apsley House) w Pikadilli, który przywitano gradem kamieni. Słudzy księcia strzelali z okien po nad głowy tłumu, lecz nie dał się przez to odstraszyć; na uwagę urzędników policyi, że ciało księżnéj leży w domu, cofnęli się spiskowi i obrócili się do Park-lane, gdzie wybito kilka okien w domu księcia Gloucester. Tłum ten wybiwszy jeszcze okna u marg. Londenderry, u sir Roberta Peel, którego chora córka przestraszyła się, i w innych domach, rozszedł się około północy.«

W d. 28. kwietnia stawiło się 33 osób, najwięcéj uczniów, przed sądem policyi londyńskiéj, ponieważ dnia poprzedzającego powybijali okna w domu księcia Northumberlandyi. Sześciu otrzymało naganę, 15 skazano na zapłacenie potłuczonych szyb, 3ch że się rzuciło na konstablów musiało złożyć karę pieniężną, 9 odebrało wezwanie stawić się przed sąd przysięgłych. — Przed innego sędziego policyjnego stawiono 74 osób, które różnym osobom, najwięcéj szlachcie, która nie oświecała domów, okna powybijały. Jeden z tych, który wybił okna w mieszkaniu kwakra, został na 4 miesiące do domu poprawy skazany; piętnastoletni chłopiec, który podobnego przewinienia się dopuścił w domu sir Roberta Wilson, skazany na zapłacenie 5 f. szt., a że tych nie mógł złożyć, przeto osadzono go w domu poprawy na dwa miesiące. W pałacu margrab. Londonderry potłuczono 130 zwierzciadeł. Taka sama znaczna szkoda stała się w pałacu księcia Newcastle. Sam książę z trudnością wyrwany został z rąk pospólstwa. Tłum ludu ciągnął wóz ładowny kamieniami, aby mógł według upodobania rzucać na domy nieoświecone. Widziano dobrze ubranego człowieka, który miał pełne kieszenie miedzianych penców, które tuzinami rzucał w okna nieprzyjaciół reformy.«

W d. 28. uderzyło pospólstwo na dom sir Roberta Wilson przy ulicy Rejenta i prawie wszystkie okna powybijało.

Gazety londyńskie nic teraz prawie innego nie zawierają, jak artykuły o reformie, nowych wyborach, okólniki kandydatów wyboru, uwagi nad projektami przeciwników reformy i t. p. W Dowerze wybrano znowu w d. 28. kwiet. członków parlamentu Powlet Thomsona i kapit. Stanhope; obadwa są przyjaciółmi reformy. Sir J. Reid, kandydat księcia Wellingtona, nie utrzymał się. Był to pierwszy wybór do parlamentu. W stolicy rozpoczęły się wybory d. 28. rano.

Sir H. Hotham otrzymuje dowództwo nad flotą morza śródziemnego w miejscu odwołanego sir P. Malcolm.

W Liwerpoolu uchwalono nie obierać jenerała Gascoyne i pana Patten, jako przeciwników reformy. Lord Lowther zrzeka się reprezentacyi Kumberlandyi, a pułkownik Tyrrel Essexu. Na wielu punktach Irlandyi zgłaszają się na kandydatów reformowani i katolicy, gdzie dawniej wybierani byli Torysowie i Oranżyści Uniwersytet z Cambridge wybrał lorda Palmerston i pana Cavendish; w Newmark pana Wilde, w miejscu pana Sadler, którego cały wpływ księcia Newcastle nie mógł utrzymać. Portret pana Sadler został spalony.

Do Liwerpoolu nadszedł numer »Kuryjera« z mową króla przez umyślnego, w 16 godzinach, i musiano go czytać w pokoju czytalnym pana Willmer. Z początku i na końca mowy rozlegał się odgłos przyzwolenia, i ponawiał się za każdém odczytaniem téjże. Na wezwanie do zgromadzenia się publicznego, o którém już dawniej myślano, głosowano natychmiast i takowe jednomyślnie uchwalono. — W Sheffield dzwoniono w d. 23. kwie. aż do południa, a nawet i w niedzielę. W Edymburgu taka była ciekawość o postanowieniu króla względem rozwiązania parlamentu, że w d. 24. prawie 5000 ludzi zebrało się na placu Waterloo i czekało przybycia poczty. Gdy ta nadeszła i konduktor ogłosił prorogacyją, na tenczas zgromadzenie pomimo wszelkiéj staranności, zwykłéj w Szkocyi, aby się w niedzielę z niczém jawnie nie wyrażać, taki wydało głos radości, że się kilka minut wciąż rozlegał. Kiedy pierwszą wydano gazetę, ten którego była, nie mógł wprzód wyjść z przedsionku domu poczty, dopóki nie przeczytał mowy króla. Po każdym okresie słychać było trzechkrótny odgłos: hurrah!

Ostatnie wiadomości z Irlandyi są zaspokajające. Globe mówi: W skutek odebranych wiadomości o nieszczęśném rozszérzeniu się handlu niewolnikami na brzegach afrykańskich, i o strasznym sposobie, w jakim nieszczęśliwi niewolnicy traktowani bywają, miał rząd nasz przedstawić francuzkiemu najmocniéj konieczność, albo zgodzić się na wzajemne prawo przeglądania okrętów, śród pewnego stopnia szérokości, lub wysłać pewną liczbę zbrojnych okrętów ku brzegom afrykańskim, aby zapobiédz bezprawiom zdarzającym się pod banderą francuzką; słowem, całemu systematowi położyć koniec i tych ukarać, którzy tak ustawy kraju, jakoteż przepisy miłości bliźniego i sprawiedliwości nadwerężają.«

W d. 27. wieczorem oświecony był Londyn z powodu rozwiązania parlamentu. Oświecenie rozciągało się na wsie i miasteczka 10 do 12 mil angielskich do koła. Wszystkie okręty na Tamizie były oświecone. Mnóstwo ludu chodziło po ulicach, i do godz. 10téj panował porządek, poczém pospólstwo pozwoliło sobie niektórych nieprzyzwoitości przeciw domom, które nie były oświecone.

Globe donosi, że pan Hume przy ubieganiu się o wybór na członka parlamentu w Akton w d. 29. spadłszy z konia złamał sobie rękę i nogę.

Gdy O'Connell z synem swoim w d. 25. kwiet. jechał przez ulicę parlamentową powracając do Irlandyi, towarzyszyły mu odgłosy przyzwolenia. Przeciwnie zaś donoszą z Manchestru, iż lud na polu pod Peterloo, gdzie Hunt tak często miewał mowy do tysiąca radykalistów, spalił jego portret, przyczém grano marsz śmiertelny i tańczono na popiele portretu. Miało znajdować się nierównie więcéj ludu niżli w dniach jego popularności. — W Newark, którego reprezentantem jest p. Sadler, jak wiadomo przeciwnik katolików i reformy; lud spalił podobnież jego portret.

W nocy z d. 26. na 27. wybuchnął straszny ogień w domu lorda Walshingham przy ulicy harléj w Londynie, w którym spalił się lord z żoną swoją.

Wyborcy westminsterscy odprawili już w oberzy pod koroną i kotwicą zgromadzenie dla zapewnienia swoim dotychczasowym reprezentantom Sir Francis Burdettowi i panu Hobhouse swoje głosy. Z cztérech reprezentantów City wybranemi bez wątpienia będą: starszy gminy Wood, Waithman i Thomson; zaś w miejscu pana Ward, który głosował przeciw reformie, wystąpił jako kandydat starszy gminy Venables.

Francyja.

W d. 30. kwietnia z powodu przypadającéj na zajutrz uroczystości imienin króla przyjmował monarcha o godzinie 3ciéj ciało dyplomatyczne, którego imieniem nuncyjusz apostolski miał następującą mowę do króla: »Najjaśniejszy panie! Ciało dyplomatyczne, którego mam zaszczyt być organem, chwyta z radością tę sposobność, aby waszéj królewskiéj mości ponowić hołdy swojego głębokiego uszanowania. Oby dzień ten, który szczególniéj waszéj królewskiéj mości przynależy powrócił się szczęśliwie tak dla waszéj królewskiéj mości, jak i dla jego dostojnéj rodziny; oby Francyja i cała Europa przez niezłomne utrzymanie swojego wzajemnego porozumienia i swojéj przyjaźni zawsze używały dobrodziejstw pokoju, który jest płodném źrzódłem pomyślności i trwałą podstawą prawdziwego państw szczęścia.

To jest, najjaśniejszy panie, życzenie, jakie ciało dyplomatyczne pośpiesza złożyć waszéj królewskiéj mości imieniem monarchów, których ma zaszczyt reprezentować; życzenie, które wasza królewska mość bez wątpienia łaskawie przyjąć raczysz, ponieważ jest szczére.« — Król dał następującą odpowiédz: »Panie nuncyjuszu! Z prawdziwą radością przyjmuję wyraz sposobu myślenia, które mi waćpan dla rodziny mojéj i dla mnie imieniem ciała dyplomatycznego, którego jesteś członkiem dajesz poznać. Równie jak waćpan, przeniknięty jestem tą wielką prawdą, że pokój jest najpłodniejszém źródłem publicznéj pomyślności, i trwałą podstawą prawdziwego szczęścia narodów. Dla tegoteż od wstąpienia mojego na tron niczegom nie zaniedbywał, aby zabezpieczyć utrzymanie pokoju. Życzenia, jakie mi waćpan wyrażasz imieniem monarchów, których przy mnie to ciało reprezentuje, są nową rękojmiją trwałego i dobrego porozumienia i przyjaźni, które między nami panują, a na których zachowaniu w interesie Francyi i Europy zawsze największą wartość pokładać będę.«

W skutek wiadomości telegraficznéj z Lugdunu o śmierci króla sardyńskiego, nie będzie balu, który król jmć chciał dać we wtorek w Palais Royal.

Rząd francuzki wysłał depesze do Rzymu, jak mówi Monitor, w których ze wszelką powagą, jaką tylko jego słowa mieć mogą, wzywa praw ludzkości na korzyść osób skompromitowanych przez ostatnie zdarzenia w państwie rzymskiém.

Constitutionell, Journal des Debats, Temps i Messager des Chambres, nie wyszły w d. 2. maja z powodu uroczystości imienin króla nazajutrz przypadającej.

Mexyko.

Ostatnie gazety Ameryki północnéj odebrane w Londynie, umieściły dokładniejsze szczegóły o uwięzieniu i straceniu jenerała Gerrera: »Guerrero żył spokojnie w Acapulco, zawsze daleki od działań powstańców przeciw rządowi Bustamente, chociaż zmuszony był uważać, aby nie wpadł w ręce swoim osobistym nieprzyjaciołom, którzy go ogłosili za wyjętego z pod prawa. Wszelako Bustamente i jego ministrowie Alaman i Facio, w przekonaniu, że zniszczenie Guerrera może przyczynić się do upadku demokratycznego stronnictwa w kraju, ułożyli się roku zeszłego z niejakim Francisco Pitaluga, będącym podówczas w Mexyku, a który jako kapitan sardyńskiego brygu i ajent domu handlowego genueńskiego stanął na kotwicy w porcie Acapulco. Gdy wspomniony kapitan przybył do Chipalcingo (zapewne w skutek potajemnego planu z jenerałem Brawo, który się tamże znajdował) jako szpieg Guerrera aresztowany, przed sąd stawiony i w braku należytych dowodów na wolność puszczony został. Poczém udał się do Acapulco, a aby zyskał zaufanie Guerrera, pokazał mu odpis swojego wyroku. Guerrero wpadł w łapkę — zaprzyjaźniwszy się dawali sobie obiady, aż nakoniec Pituluga zaprosił jenerała z kilką osobami na pokład brygu na objadek przyjacielski. Dzień minął wesoło; było ciemno; podawano w kajucie kawę do koła, gdy Pitulaga raptem wyszedł na pokład, drzwi kajuty zamknął, linę ściągnął i wyszedł pod żagle. Ciemność nocy niedozwalała osadzie postrzédz zdradzieckie poruszenie bryga. Wyszedł szczęśliwie z portu, popłynął do Hautnico, małego portu w sąsiedztwie państwa Oajaca, i wysadził tam na ląd swoje ofiary, na których przyjęcie wszystko było gotowe. Na kilka dni przed wykonaniem tego, pytał się Bustamento przyjaciela w Mexyku, o co się założy, że przed końcem stycznia Guerrero będzie w jego mocy? Skoro doszła wiadomość do Mexyku o uwięzieniu Guerrera, odprawiono tam radę ministeryjalną, aby rozstrzygnąć, czyli sprawę tę przed kongres wytoczyć należy. Uchwalono jednakże aby więźnia nie inaczéj jak tylko zwyczajnego zbrodniarza uważać. W izbie tylko 1 głos powstał, aby dla zachowania go przy życiu polecić go łasce i wspaniałomyślności wice-prezydenta Bustamente; atoli ten odpowiedział: gdym dobył pałasza przeciw rewolucyjonistóm, rzuciłem pochwę i postanowiłem nie podnieść jéj wprzódy, do póki buntownicy całkiem niebędą wytępieni. Któż ma większe prawo do wdzięczności Mexyku jak Jturbide, który dla własnego utrzymania nieprzelał ani kropli krwi Mexykańskiéj? Lecz któż więcéj kosztował rzeczpospolitę jak Negro Guerrero?«« Bustemente, Alaman Facia, i inni chcą umocnic rzeczpospolitę — to jest swój tron!« Podług doniesień z Veracruz z d. 26. lutego został jenerał Guerrero, niegdy prezydent Mexyku w d. 17. t. m. niedaleko Oajaca wskutek wyroku dowolnie złożonéj komissyi wojennéj, rozstrzelany.

(Do tego numeru Gazety dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

DODATEK NADZWYCZAJNY

do nru. 59. Gazety lwowskiéj z r. 1831.

Królestwo Polskie.

Gazeta pruska stanu donosi z Warszawy z d. 26. kwietnia: Na posiedzeniu izby poselskiéj w d. 21. b. m. prosił minister spraw zewnętrznych, hr. Małachowski, ukończywszy swoję mowę, marszałka sejmu aby dał głos radzcy stanu Wielopolskiemu. Tenże otrzymawszy pozwolenie, odezwał się w następujący sposób: Najprzód niechaj mi wolno będzie względem mowy pana Krysińskiego uskarżać się przede wszystkiém na ten nieparlamentarny sposób, w jakim zadawał pytania. We wszystkich konstytucyjnych zgromadzeniach zwyczajem jest zapowiadać szczególne pytania, aby ten, który na nie ma odpowiadać, mógł się przygotować. Wprowadzone zaś przez wspomnionego mowcę pytania dotyczą ogółem stosunków zewnętrznych, byłoby zatém więcéj powodu zawiadomić o tém wprzód ministra i dać mu czasu, aby się zupełnie na odpowiedź przygotował, albowiem sądzę, że tu nie idzie o to, aby zaczepić niespodzianie ministra, lecz aby mieć dokładne rzeczy wyjaśnienie. Tymczasem odstępuję na teraz od formy, w jakiéj te pytania były czynione, i na takowe, jak dalece je minister jeszcze nie załatwił, starać się będę odpowiedzieć, i spodziewam się, pobłażania izby, gdy wymowa moja i zdolność nie mogą się mierzyć z wymową wnoszącego pytanie. Teraz słyszałem o obudwóch epokach dyplomacyi, tak podczas dyktatury, jak o dyplomacyi po akcie detronizacyi, i mogę dla tego dać izbie względem tych obudwóch interesów objaśnienie. Na pytanie, jakie instrukcyje otrzymali ajenci podczas dyktatury, i twierdzenie, że układy wszystkich ajentów odpowiadać powinny były układom w Petersburgu, mogę odpowiedzieć, że dyplomacyja względem innych dworów europejskich wprawdzie jednakowe piętno z dyplomacyją w Petersburgu musiała zachowywać, wszelako nie była tą samą. Instrukcyje dane ajentom za dyktatury przepisywały im, żądać po cesarzu Mikołaju zupełnego dopełnienia traktatów, jakoteż nieograniczonego dozwolenia, aby używać swobód przez nie dozwolonych, innym zaś dworom przedstawić najusilniéj, że rewolucyja jest narodową i że dopóty nie ustanie, dopóki nie będzie jéj zadosyć uczyniono. Do tego stosowały się objaśnienia, dane dworowi londyńskiemu; przedstawiłem mu, jak dalece odstąpiono od traktatu wiedeńskiego, i dodałem, iż się nie trzymano konstytucyi i Polakom w prowincyjach rossyjskich nie dano przyrzeczonych onym instytucyj. Tak więc upada domysł, jakobym prosił o wstawienie się do łaski cesarza Mikołaja, i jakobym oświadczył, że Polacy użalają się na rewolucyją; przeciwnie bowiem wystawiłem, że powstanie jest narodowe i powszechnie uznane. To, com rzekł, dostateczném będzie do wskazania różnicy między londyńskiemi a peterborskiemi negocyacyjami. Po akcie uznającym tron za opróżniony, zaszła odmiana w układach, ponieważ w odwołaniu się do moich dawniejszych kroków oświadczyłem, iż rewolucyja, gdy rząd polski naprózno starał się o załatwienie rzeczy na podstawie konstytucyi i traktatów, i gdy żądano bezwarunkowego poddania się na łaskę lub niełaskę, przybrała inny charakter i będzie dążyła do zupełnéj niepodległości narodu. Co się dotycze instrukcyj w drugiéj epoce muszę dać następujące objaśnienie: Pierwszy projekt instrukcyi został ze zlecenia księcia Czartoryskiego, który podówczas był na czele wydziału dyplomatycznego sporządzony i zawierał dwie kategoryje: najprzód żądać zadosyć uczynienia stosownie do konstytucyi i traktatów, a potém gdyby tego nie przyznano i gdyby w skutek tego tron został ogłoszony za wakujący, przedstawić, że nie będzie podobieństwem powrócić do dawnego porządku rzeczy. W biurze dyktatorskiém doznały te instrukcyje zmiany, iż tylko pierwsza połowa pozostała, a drugą wypuszczono. Przy odjeździe moim znałem zamiary rządu, i skoro mię przez pisma publiczne doszła wiadomość o akcie tron opróżniającey, począłem działać w pierwszéj myśli instrukcyi. Na pytania, jakie noty ajenci polscy podczas dyktatury i po dyktaturze podali dworom zagranicznym odpowiadam, że układy w pierwszym adresie nie opierały się na żądaniu zupełnéj niepodległości narodu, ponieważ podówczas izby nic podobnego nie uchwaliły; nawet ajenci uważani byli jako Polacy podróżujący, którzy o prawdziwym stanie rzeczy donosili, ale nie jako osoby z charakterem dyplomatycznym, czego stosunki nie dozwalały; dla tegoto nie można było podać not dworom, lecz tylko listy. List takiego rodzaju napisany do gabinetu angielskiego był później przez dzienniki w angielskim języku umieszczony i sprawił wielkie wrażenie na publiczności. Atoli skoro otrzymałem pierwszą depeszę o ak-

)( )(

cie tron za wakujący ogłaszającym, co dosyć pożno nastąpiło, podałem niezwłocznie szczególny pamiętnik, zawiérający objaśnienie interesów polskich i razem starałem się okazać, jak dalece jest interesem Europy przywrócenie Polski; w innéj nocie dołączyłem wszystkie żądania narodowego rządu, oparte na podstawie tego pamiętnika, ale ani pamiętnik, ani nota nie mogą być udzielone, ponieważ jak minister powiedział, ściągają się do negocyjacyj w toku się znajdujących, i ogłoszenie onych dałoby sposób przeciwnikowi zaszkodzić ich skutkom. — Gdy się dowiedziałem o bitwie pod Grochowem, podałem drugą notę pierwsze żądanie wspierającą; ale i téj nie mogę udzielić. Daléj pytał się mowca czyli nié ma jakiéj ubocznéj korespondencyi; ja nie wiém o żadnéj, oprócz urzędowéj z ministrem spraw zewnętrznych. Z początku korespondowałem z księciem Czartoryskim, dopóki tenże jako członek rady narodowéj kierował wydziałem dyplomatycznym. Co się zaś dotyczé pytania, jakie otrzymano oświadczenia na pismie od dworów zagranicznych, odpowiedź ta na tém się ogranicza, iż od rządów, które Polskę nie uznały, nie można odbiérać urzędowych udzieleń; gdybym mógł donieść izbie, że gabinet londyński uznał Polskę, na swojém miejscu byłoby pytanie, ale teraz jest zawczesne. Na tém kończę, że jeżli mię pamięć nie myli, odpowiedziałem na wszystkie pytania.«

— *Z Warszawy d. 6. maja.* —

Nader liczna publiczność napełniała salę posiedzień senatu, pod czas obrad izb połączonych. Na ławce rządowéj zasiadł jedynie radzca stanu margrabia Wielopolski, a zastępca ministra spraw zagranicznych hr. Małachowski zajął miejsce pomiędzy reprezentantami, jako poseł szydłowiecki.

Poseł Jasiński zabrawszy głos w materyi przedwstępnéj, zwrócił uwagę izb na wydarzoną na posiedzeniu ich z d. 2. b. m. różność zdań pomiędzy członkami rządu, przypomniał dyskussyje w téj mierze d. 4. b. m. odbyte, i zapytał się radzcy stanu Wielopolskiego o środki, jakieby przez rząd przedsięwziętémi zostały, w celu skutecznego zaradzenia nadal podobnego rodzaju wypadkom?

Radzca stanu Wielopolski odpowiadając na powyższe zapytanie, doniosł izbie o stosownych w téj mierze podaniach, uczynionych do rządu, tak przez ministra spraw wewnętrznych jako i przez niego; udzielił izbom treść podania przez siebie uczynionego, i dodał, że ostateczne roztrzygnienie powyżéj wyrażonych podań obustronnych, nie nastąpiło jeszcze dla braku prawnego kompletu w rządzie, gdy członek rządu Wincenty Niemojewski wyłączył się od wyrzeczenia w interessie swojego brata, członek rządu Morawski wyjechał z Warszawy, a członek rządu Lelewel również nie jest obecny.

Marszałek izby poselskiéy uzupełniając oznajmienie radzcy stanu Wielopolskiego, co do nieobecności pana Lelewela, wyraził: że tenże oddalił się wprawdzie do obozu naczelnego wódza z jednym z obywateli przybyłych od braci naszych Litwinów do Warszawy, lecz już jest z powrotem.

Deputowany Dembowski dostrzegłszy w głosie radzcy stanu Wielopolskiego, że tenże wspominając o hr. Małachowskim, nazwał go byłym zastępcą ministra spraw zagranicznych, nie taił zląd podziwienia; wyraził, że rząd poprzestać nie może jedynie na pogodzeniu między sobą ministrów, lecz że przeciwnie ze względu, iż hr. Małachowski objawił zdanie, które izby połączone podzieliły, tenże rząd winien im jest zupełniejszą satysfakcyją.

Popierając wniosek deputowanego Dembowskiego, a zarazem obstając jak najmocniéj przy konieczności, objawiania się zgodnych zdań i opinii w ministeryjum, poseł Swidziński twierdził, że w zamiarze sprawiedliwego rozsądzenia sprawy pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych i policyi, oraz ministrem przychodów i skarbu z jednéj strony, a zastępcą ministra spraw zagranicznych i radzcą stanu Wielopolskim z drugiéj strony, wypada anteryora onéjże rozpoznać. Przywodził tenże reprezentant że wyraziwszy w odpowiedzi na adres Litwinów i Wołynian sobie złożony, że nie chcemy bynajmniéj narzucać im praw swoich, tak sejm jako i rząd postanowili ściśle trzymać się pomienionéj zasady; że zasada ta, przestrzeganą była najmocniéj przy stanowieniu uchwał; że postanowiono nie odstępować od niéj w projektach względem reprezentacyi dla prowincyj Polskich, wyswobodzających się z pod jarzmi rossyjskiego, oraz w projekcie względem dania opieki i pomocy tymże prowincyjom; że ministrowie spraw wewnętrznych i policyi; oraz przychodów i skarbu, na próżno starali się skłonić rząd do oddalenia się od niéj w pomienionych projektach, i że minister spraw wewnętznych, popierając na posiedzenia izb dnia 2. b. w. redakcyją artykułu przez deputowanego Wołowskiego podaną, w któréj tenże, mimowolnie wyraził myśl zasadzie przez sejm i rząd przyjętéj przeciwną, działał sprzecznie z wolą tegoż rządu, gdy z drugiéj strony, radzca stanu Wielopolski jéj bronił, oddając w końcu głosu swego poseł Swidziński słuszne pochwały delika-

tnemu postępowaniu hr. Małachowskiego, który przez podanie się do dymissyi pragnął usunąć niezgodność opinii w ministeryjum, mniemał przecież, że dla wyprowadzenia rządu z trudnego położenia, i dla zostawienia mu zupełnéj wolności w utworzeniu ministeryjum w duchu odpowiednim jego zamiarom, ministrowie spraw wewnętrznych i policyi, tudzież przychodów i skarbu przykład hr. Małachowskiego naśladowaćby powinni.

Senator Kasztelan Gliszczyński dotknął w głosie swym wielu przedmiotów, nie jednoczących się z powyższym, gdy atoli mówić przestał, marszałek izby Polskiéj udzielił izbom odebraną w téj własnie chwili odezwę rządu narodowego, zawiadomiającą go, z powodu dyskussyi na ostatniém posiedzeniu odbytéj, o przedsięwziętych środkach, w celu, iżby dostrzeżona przez izby na ich posiedzeniu d. 2. b. m. różność zdań pomiędzy ministrami, nadal miejsca nie miała.

Z powodu pomienionéj odezwy, mniemał marszałek, że zdaniem jego, niepozostaje izbom jak oczekiwać na dalsze doniesienia, których rząd w téj odezwie udzielić im przyrzeka.

Toż samo zdanie podzielał i poseł Wężyk, a nadmieniając że głos jego na ostatniém posiedzeniu miany, w którym wyraził się w sposobie humorystycznym, mylnie przez niektórych członków i przez niektóre pisma publiczne zrozumiany został, oświadczył: że cieszy się z tego, iż rząd nasz nie jest romantycznym; wzywał w reście hr. Małachowskiego do powrócenia na ławkę ministeryjalną.

Deputowany Krysiński podobnież nie mniemał, żeby zarzut uczyniony przez niego ministrom na posiedzieniu z d. 2. b. m.; zmierzał do rozprzężenia ministeryjum, sądził przeciwnie, że nie powinien był pociągnąć za sobą innego skutku, prócz poprawy błędu, który ministeryjum nasze niewprawne jeszcze w formy parlamentowe popełniło, a któryto błąd nie jest téj natury, żeby pozbawiał ministrów większości w izbie, a tém samém zobowiązywał ich do żądania uwolnienia

Wiele jeszcze głosów w tym przedmiocie zabieranych było, pomiędzy któremi poseł Swidziński przypisując nieporozumienie pomiędzy ministrami zaszłe, głównie téj okoliczności, że mianowanie ich nie jednéj osobie, ale pięciu osobom razem zachowane zostało, oświadczył: że stosowny projekt do zmiany prawa w téj mierze podać nie omieszka.

Zabrał także głos hr. Małachowski jako poseł szydłowiecki, w którym wykazywać się starał, że z powodu zaszłéj niezgodności w zdaniu pomiędzy nim a ministrem spraw wewnętrznych, która nie była prostą niezgodnością co do redakcyi prawa, był w obowiązku żądania dymissyi; że właśnie znajomość form reprezentancyjnych, któréj deputowany Krysiński ministrom zaprzecza, nie dozwoliła mu oczekiwać na dymissyją, lecz przeciwnie kazała mu żądać takowéj; i że dla tego nie zasiada już na ławce rządowéj, że sądzi, iż od chwili podania się do dymissyi, urzędnik de facto urzędować poprzestaje.

Zamykając dyskussyją, marszałek izby poselskiéj wnosił, iżby izby, jakto już kilkokrotnie miało miejsce, dla stosownego użytku, wypis z protokułu, obejmujący dyskusyją w powyższym przedmiocie, rządowi narodowému przesłać poleciły.

Po światłych atoli głosach senatorów, kasztelanów, Dembowskiego, Gliszczyńskiego, reprezentantów Szanieckiego, Tymowskiego i t. d. izby wyrzekły; że nie widzą powodów, dla którychby urzędowa komunikacyja pomienionego wypisu rządowi nastąpić miała.

Poseł Swiniarski żądając następnie głosu także w materyi przedwstępnéj, odezwał się za niewłaściwością wyroku sądu wojennego, mocą którego obywatel Rafał Cichocki na śmierć skazany został.

Wszakże przedmiot powyższy, jako nie ulegający rozpoznaniu izb, rozbierany nie był.

Przystąpiły na koniec izby do porządku dziennego i po krótkich dyskussyjach, jeszcze co do redakcyi projektu do prawa, względem udzielenia pomocy prowincyjom Polskim z pod panowania Rossyi wyswobodzającym się, tenże projekt znaczną większością głosów w uchwałę sejmową zamieniły.

Część gwardyi przeszła w d. 25. kwietnia pod Nurem na lewy brzeg Bugu, zapewnie w zamiarze aby się połączyć z głownym korpusem feldmarszałka. Jenerał Sierawski przybył do Warszawy. Włościanie z po za Pragi, którzy za powtórném zbliżeniem się Rossyjan uszli do Warszawy, zabierali się powracać do swoich mieszkań. Tym, którzy zostają na lewym brzegu Wisły; naznaczone są dobra narodowe Łomna i Kampinos, gdzie znajdują pastwiska, rolę i mieszkanie.

Gazeta Warszawska z d. 1. Maja donosi, iż związek z Zamościem jest przywrócony; poczta wozowa przyszła ztamtąd do Warszawy. Stan zdrowia w twierdzy pożądany, i że ustały wszystkie choroby, które się zwykle na wiosnę pokazują. — Z Warszawy wyszło znowu w różnym

kierunku za Wisłę kilka szwadronów jazdy odwodowéj i 2 pułki piechoty.

Niejaki Dąbrowski wezwany został przez sąd policyi poprawczéj Brześcia Kujawskiego; wydał on przeciw temu protestacyją, w któréj mianuje się jenerałem dywizyi i donosi, iż ponieważ przez najwyższą władzę do służby jest powołany, przeto stawić się nie może. Ponieważ podług listy w ministerstwie wojny nie masz takiego jenerał dywizyi w Polszcze, przeto jenerał-gubernator stolicy oznajmia publicznie, że to musi być włóczęga, który pod fałszywem nazwiskiem chce ujść przed sądem i wzywa każdego, kto zna tego człowieka, aby o nim dał natychmiast wiadomość.

Mieszkańcy Warszawy wezwani są przez radę municypalną, aby płacili do kassy brukowe, ponieważ od marca wielu się nie uiściło, a to aby uniknąć środków ekzekucyjnych, ponieważ kassa miejska przez nadzwyczajne wydatki wyczerpaną została. Taż sama władza oznajmia, iż chyrurgom obwodowym ściśle jest zakazano brać nagrodę za zaświadczenia, wydawane chorym dla umieszczenia ich w szpitalach.

Rada municypalna w wykonaniu rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i policyi z d. 24. z. m. ustanowiła dla każdego obwodu miasta chyrurga, ze zleceniem, aby nieustannie znajdował się w biurze komisarzów obwodu, iżby każdego czasu mógł dać pomoc chorym na cholerę dotyczącego się obwodu.

Tutejsze szpitale wojskowe zwiedza codziennie jenerał gubernator; w uwiadomieniu swojém pochwala porządek i ochędóstwo, które szczególniéj panują w koszarach saperów. Do nadzoru tego szpitalu upoważniony jest marszałek sejmowy hra. Władysław Ostrowski. Członkowie nowéj resursy odstąpili także swój lokal na szpital dla oficérów, Miejsce to, do którego należy ogród, z powodu zdrowego położenia, dogodne jest dla pobytu chorych.

Na 3ci dzień maja, jako rocznicę konstytucyi z roku 1791, naznaczona było uroczystość publiczna; dniem wprzódy prezydent rządu narodowego, książę Czartoryski, wydał odezwę oznajmującą, iż w skutek cholery, któraby mogła być niebezpieczną dla stolicy, potrzebna jest wielka ostrożność i dla tego, ponieważ według doświadczonych lékarzy zapobiegać należy wszelkiemu skupianiu się ludu, jakie zwykle zdarza się przy uroczystościach, rząd narodowy widzi się być zmuszony wstrzymać zapowiedzianą uroczystość.

Na wniosek naczelnego wodza mianował rząd narodowy w dniu 27. z. m. jenerałami brygady: pułkownika hr. Ignacego Ledóchowskiego, dowódzcę twierdzy Modlina; Jana Krysińskiego' dowódzcę twierdzy Zamościa; pułkownika jazdy Henryka Dębińskiego, i Henryka Kamińskiego, jeneralnego dyrektora w ministeryjum wojny.

Do wojska posełają ciągle pasy skórzane, flanelą podszyte, dla noszenia ich na gołém ciele; doświadczenie nauczyło, że to jest najlepszym środkiem ostrożności przeciwko cholerze. Wysłano już przeszło 20,000 takich pasów. Zresztą cholera bardzo już zwolniała w wojsku i nie tak grasuje, jak w początkach. — Wciąż jeszcze przechodzą nowe oddziały wojska przez stolicę. Wczoraj wyruszył ztąd nowo urządzony siódmy pułk ułanów, który pierwszy raz był w Warszawie; ma ciemno czerwone wyłogi, takie same naramienniki i czapki. W Warszawie utworzyło się towarzystwo, aby następnie uposażyć włościan własnością gruntu, a to za pomocą dobrowolnych składek, które członkowie tegoż składać powinni. Towarzystwo to chce corocznie użyć swoich dochodów na zakupienie gruntów i domów gospodarskich, resztę zaś na pożyczkę bez procentu dla włościan, aby onym ułatwić zarobkowość i własność. Członkowie tego towarzystwa powinni przynajmniéj złożyć miesięcznie 3 złp., albo na raz summę, któréj procenta odpowiadają powyższéj miesięcznéj ilości. Przyjmowane będą także składki w sprzętach i budowach. Gdy liczba członków dójdzie 50, towarzystwo ogłosi się za zamknięte.

Przełożeni synagogi Warszawy kazali poprzybijać na wszystkich rogach drukowane proklamacyje téj treści, iż izraelici wszystko śrebro i złoto znajdujące się na pokryciu pościeli lub sukniach śmiertelnych, jakoteż inne dobrowolne składki, podług możności powinni składać ku dobru kraju.

Targi, które na teraz z powodu zdarzeń wojennych nie mogą się odbywać na Pradze, przeniesione zostały do Warszawy.

Podług listu z Warszawy z dnia 26. kwietnia szaniec przedmostowy praski, został podczas niebytności Skrzyneckiego przez 15,000 robotników wykończony i tamże jeszcze drugi zewnętrzny wał założony, tak dalece, że tamże wszystko wojsko polskie może być zasłonionem. Ze strony rossyjskiéj założono na trzech linijach operacyjnych wielkie składy broni, ponieważ Łomżę, Siedlce i Lublin umocniono.

Gazeta warszawska mówi, iż feldmarszałek Dybicz wszystkim oficerom rossyjskim znajdującym w szpitalach warszawskich, przesłał przez jenerała Lewandowskiego po 100 dukatów.

Taż sama gazeta zaleca jako najlepszy środek przeciw cholerze, umiarkowanie w jedzeniu i piciu, i nie poddawanie się trwożliwéj obawie.